

Na naszym kolejnym spotkaniu Koła Filozofii, omawialiśmy tekst Petera Sloterdijka, pochodzący z jego książki, pt.: „Krytyka cynicznego rozumu” (Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, 2005). Autor próbuje nas przekonać, iż współczesny świat wkroczył w epokę cynizmu, i na poparcie tej tezy prezentuje sylwetki znanych z historii filozofii cyników, począwszy od Diogenesa z Synopy, a na Emilu Cioranie skończywszy.

Cynik jest wg Sloterdijka postacią pochodzącą z „wyższych warstw nadbudowy” (tj. kultury, sztuki, religii) i jako taki ma prawo kontestować zastany porządek społeczny, który jawi się jako zastany, na wzór porządku przyrodniczego. Sam tytuł „Krytyki...”, jest oczywistym nawiązaniem do kantowskich „Krytyk...”, które są tutaj przedmiotem ośmieszenia, bowiem oświeceniowy ideał rozumu, zostaje porzucony, na rzecz ideału cynika, świadomego swej demaskatorskiej mocy. Krytykując także samą Teorię Krytyczną, wypracowaną przez grono skądinąd wybitnych intelektualistów z Frankfurtu, Peter Sloterdijk, uważa, że samo działanie tej teorii ma miejsce, w perfekcyjnym przyswojeniu jej nauk, a następnie ich neutralizacji, co można ująć stwierdzeniem, iż teoria krytyczna „znosi samą siebie”.

Cynizm okazuje się być postawą, którą można określić jako „oświeconą świadomość fałszywą”, bowiem poznawszy ideały oświecenia, cynik nie zdołał jej wprowadzić w życie, a na to jest już, jak sam twierdzi, za późno. Toteż egzystuje w takiej „fałszywej świadomości” z pełną wiedzą na temat aktualnych wydarzeń i przemian, nie mogąc nic zrobić, z powodu „przyrodzonej melancholii”.